

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Dalbor Władysław: Przemiany samorządu miast wielkopolskich

Źródło:

Gospodarka Zachodnia Rok 2 1938 zeszyt 31, strony 414-220

Artykuł zdigitalizowany i udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

W następnych latach, o ile tylko uda się uzyskać odpowiednie fundusze, Zarząd Miejski przystąpi po wykonaniu przekopu koryta żeglownego na całej przestrzeni (t. j. od Tamy Berdychowskiej do ul. Chemicznej) — do uregulowania i ogroblenia koryta ulgowego starej Warty oraz budowy bardziej specjalnych urządzeń, jako to jazu przelewowego, murów nadbrzeżnych itp.

Na wstępie niniejszego artykułu zaznaczyłem, że podam nasze prace nad Wartą w grubym skrócie, a tymczasem wypadło mimo

woli napisać dość długi tekst — jest to najlepszy dowód jak skomplikowanym i rozległym problemem jest rzeka Warta w życiu miasta Poznania.

Równocześnie pragnę na tym miejscu podziękować p. nacz. inż. Cz. Bieleni, który od szeregu lat kieruje robotami nad Wartą, za dostarczenie mi nie źródłowych materiałów do niniejszego artykułu.

Dr Władysław Dalbor

Przemiany samorządu miast wielkopolskich

W miastach skupia się i uwidocznia cały ruch gospodarczy, kulturalny, społeczny — nawet bez względu na to, czy czynniki tego ruchu leżą w mieście czy na wsi. W miastach bowiem mieszczą się organizacje wszelkiego ruchu z całego obszaru danego miasta oraz mają swoją siedzibę wszelkie urzędy i instytucje publiczne. Tym się tłumaczy nie tylko wielka rola miast, ale ich decydująca przewaga w życiu narodów i państw.

Wobec tego zadania samorządu miejskiego są olbrzymie. Musi on starać się o taką zabudowę miasta i taką rozbudowę swoich urządzeń, aby nie tylko zapewnić należyte pomieszczenie i zaspokoić wspólne potrzeby swojej ludności miejskiej, ale umożliwić i popierać rozwój kultury gospodarczej, zdrowotnej i umysłowej w całym okręgu wiejskim, który do miasta ciąży. Na wszelkie ważniejsze przemiany, czyto ogólnopństwowe, czy prowincjonalne, czy ściślej miejskowe, musi miasto reagować natychmiast, jeśli ma być czynnikiem twórczym, a nie hamującym.

Tak było zawsze. Ale jeśli się zważy wymogi życia nowoczesnego, wzrost ich właśnie po wojnie światowej zupełnie niebawem we wszystkich kierunkach, w szczególności zaś w dziedzinie urządzeń technicznych, zdrowotnych, opieki społecznej, oświaty, wychowania fizycznego, konieczność specjalnych urządzeń dla rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła; jeśli się sobie zda sprawę z zadań nowoczesnej urbanistyki w połączeniu z zagadnieniami obrony państwa; jeśli się przy tym przypomni zahamowanie rozbudowy miast, a w szczególności budownictwa mieszkaniowego przez cały czas wielkiej wojny i wiele lat później, oraz tragiczne wprost walki z bezrobociem i bezdomnością, jasnym się stanie, że tylu i tak wielkich zadań nie spadło nigdy od razu na miasta, jak w tych dwu pierwszych dziesięcioleciach naszej państwowości.

Równocześnie zaś z utworzeniem nowego ustroju państwa i organizacją jego administracji oraz zmianami w tej dziedzinie, zmienia się także ustrój miejski i zakres działania samorządu miejskiego. W samych zaś początkach odbył się przecież gwałtowny proces przejścia rządów miejskich z rąk zaborców na własne społeczeństwo, a zaraz potem nastąpiła istotna reforma ordynacji wyborczej: powszechne wybory do samorządu w miejsce kurialnych.

To też przemiany w życiu samorządu miejskiego b. dzielnicy pruskiej w tym okresie były zupełnie niezwykle liczne, istotne i szczególnie żywe, nieraz gorączkowe.

Jak ogólnie możnaby określić rozmiary i charakter tych przemian? Szły one równolegle, w tym samym szerokim zakresie, jak przemiany w całym polskim życiu państwowym, gospodarczym i kulturalnym. Historia przemian życia miast pewnego obszaru kraju nie może być też niczym innym, jak historią przemian życia całego obszaru. Poznawszy te przemiany z historii poszczególnych dziedzin, opisane w fachowych artykułach niniejszego wydawnictwa, pozostaje właściwie tylko uzmysłowić sobie zadania miast w tym wielkim przełomie naszego życia i ocenić, o ile tym zadaniom podołały.

Tu odrazu trzeba stwierdzić, że miasta wielkopolskie tak jak i pomorskie, znajdujące się w tych samych warunkach, ogólnie biorąc, tym trudnym zadaniom odpowiedziały w stopniu, w jakim to tylko w danych stosunkach było możliwe. Zawdzięczać to należy rozwiniętemu już w tej dzielnicy i utrwalonemu samorządowi miejskiemu, tak pod względem tradycji pracy i organizacji, jak i nowoczesnych urządzeń oraz cechującemu zachodnią Polskę zmysłowi praktycznemu, wolnemu od eksperymentowania i teoretyzowania, tych szkodliwych i kosztownych objawów tam, gdzie samorząd dla społeczeństwa był dopiero nowością.

Jakie trudności hamowały działalność samorządu

Miał jednak ten długoletni samorząd na ziemiach zachodnich, zwłaszcza w pierwszych początkach, trudności do przełamania niemałe.

Więc najpierw brak polskich wpracowanych sił urzędniczych. Na miejsce rutynowanych niemieckich

urzędników komunalnych powołano przeto obok polskich biuralistów prywatnych, rozmaitych handlowców, społeczników ba! nawet rzemieślników — i o dziwo! ze skutkiem bardzo dodatnim; pracownicy ci bowiem wnieśli do zarządów miejskich znajomość życia gospo-

darczego i społecznego oraz sprawność, nie formalistyczną, ale praktyczną tj. wartości właśnie w tych czasach przełomowych nieodzowne. Odnosi się to zarówno do personelu urzędniczego, jak i do członków zarządów miejskich: burmistrzów i radców miejskich, płatnych i niepłatnych. Zapewne, że niektóre prace wymagają specjalnego wykształcenia i dobór w tym kierunku postępował nieraz może za powoli. Z tych początkowych czasów pozostał nawet do dziś pewien procent pracowników niezupełnie odpowiednich i wskutek tych braków może i organizacja wewnętrzna niektórych biur pozostawia jeszcze nieco do życzenia. Nie można jednak twierdzić, że ten brak kwalifikacji odbił się na gospodarce miejskiej. Wielkie pytanie, czy tam, gdzie było pod dostatkiem urzędników kwalifikowanych, nie wyrządziła większych szkód formalistyka i mniejsza energia w działaniu, niż tu, gdzie forma nieraz kulała, lecz sprawniej zmierzano do celu.

Druga trudność do pokonania w początkach, to nagłe polszczenie korespondencji i biurowości w kraju, gdzie nie tylko nie było polskiej terminologii urzędowej, ale żadnej szkoły polskiej. Oczywiście szło to z początku niezgrabnie ale trwało krótko, bo polskie ustawy i rozporządzenia wprowadzały wzorową polszczyznę i terminologię, a z zamarciem wszędzie języka niemieckiego w kraju rdzennie polskim nikły szybko rażące germanizmy. Tego procesu polszczenia nie można nawet porównywać do długiego okresu znieprawionej polszczyzny urzędowej, jaki zapanował w byłej Galicji, po wprowadzeniu konstytucji w roku 1867. Tam brak ustaw polskich oraz niemożność sprowadzania skądinąd urzędników władających wzorowym polskim językiem urzędowym, utrzymał rażące germanizmy na lat dziesiątki.

W tym nieukończonym jeszcze gorącym czasie pierwszego organizowania samorządu przez polskie społeczeństwo nastąpiła też — szczęściem bez groźniejszych następstw dla gospodarki miejskiej radykalna zmiana ustrojowa, jaką było wprowadzenie w jesieni roku 1921 powszechnych, czteroprzymiotnikowych wyborów do rad samorządowych w miejsce dotychczasowych pruskich wyborów w kuriiach podatkowych względnie stanowych. Warto zaznaczyć mimochodem, jako niezwykle zjawisko, wobec tak niecierpliwego

nieraz „ujednolicania“ naszego ustawodawstwa, że podobną przedwojenną ordynację wyborczą w byłej Galicji zniósł dopiero ustawa o ustroju samorządu z r. 1933; w ten sposób w województwach południowych kurialna ordynacja wyborcza przetrwała o 12 lat dłużej! W miastach zachodnich (jak i w gminach wiejskich i w samorządzie powiatowym) reforma ta, niespodziewanie przeprowadzona, przypadła przy tym na porę niezbyt szczęśliwą, bo na czas, może największego zaognienia kwestii robotniczych z powodu wzmagania się bezrobocia i wielkiej zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby (po zniesieniu przymusowej gospodarki, zwłaszcza sekwestru zboża). Wybuchwały wtedy groźne strajki rolne, odbywały się podburzające wiece, atakowano w biurach starostów i burmistrzów, tu i ówdzie nawet czynnie, a w powszechnych wyborach samorządowych wybrano duży procent żywiółów demagogicznych, które wywoływały gwałtowne sceny na posiedzeniach rad samorządowych. Ten burzliwy okres samorządu, trwający jakie dwa lata, wyrobił gdzieindziej ziemiom zachodnim opinię niezgodliwości i radykalizmu społecznego. Opinia powierzchowna, bo nie uwzględniała faktu nagłej i radykalnej zmiany ordynacji wyborczej, która wprowadziła do reprezentacji samorządowych po raz pierwszy przewagę przedstawicieli szerokich mas, właśnie w tym czasie silnych fermentów społecznych. Rozkołysane fale opadły jednak rychło, po szybkim uświadomieniu sobie przez te masy właściwych problemów i możliwości samorządu. Wrodzona trzeźwość myśli wzięła górę, a okres burzliwy nie wyrządził znacznych szkód dzięki znowu — ogólnie biorąc — energii i zdecydowaniu kierowników samorządu. Bo — trzeba to stwierdzić wyraźnie dla zrozumienia szkiegowanych zjawisk, że charakter społeczeństwa wielkopolskiego bezsprzecznie wyróżnia się trzeźwością praktyczną tak w życiu prywatnym jak i zbiorowym. Może na krótko burzliwy, a zawsze twardy tam, gdzie chodzi o przekształcenie ideowe, nie będzie przeczył oczywistości w życiu gospodarczym i upierał się przy hasłach, które okazały się fantazją czy zwykłą demagogią.

Po tej reformie wyborczej ustrój samorządu miejskiego, oparty na pruskiej ordynacji miejskiej z roku 1853, niedoznał już istotnych zmian aż do reformy ustroju samorządu w roku 1933, o czym później.

Ustalenie zakresu działania

Natomiast w związku z nową organizacją całej polskiej administracji publicznej uległ bardzo doniosłym zmianom zakres działania samorządu miejskiego. Reorganizacja ta szła przeważnie w kierunku ograniczającym samorząd na korzyść władz państwowych, a jak to dziś się mówi, „rządowych“ władz i urzędów administracyjnych. Miało to — niezależnie od wątpliwości natury teoretycznej, czy dane funkcje lepiej potrafi spełniać samorząd, czy władza państwowa — ten niewątpliwie ujemny skutek, że przy niedość zasadniczym przemysleniu tych zmian — w miejsce logicznego prostego systemu — wprowadzono nieraz rzeczy skomplikowane i niecelowe, w szczególności dwutorowość administracyjną, obniżając tym ogólną sprawność administracji. Zobrazują to najlepiej dwa następujące przykłady.

Burmistrzom miast odjęto władzę policyjną, którą sprawowali niegdyś we wszystkich sprawach bezpie-

czeństwa i porządku publicznego i pozbawiono ich własnej i jedynej niegdyś na obszarze miast policji miejskiej. Na utworzoną polską policję państwową, poddaną bezpośrednio władzom rządowym, przeszła nie tylko cała służba bezpieczeństwa publicznego, ale także pilnowanie całego porządku publicznego w miastach. Burmistrz wobec tego, nie może wydawać bezpośrednich rozkazów policji, nie może odpowiadać za należyte przestrzeganie nawet własnych zarządzeń w tych dziedzinach administracji, które mu jeszcze pozostawiono, jak: nadzór budowlany, drogowy, a w miastach wydzielonych także przemysłowy i sanitarny. Całe prawie sądownictwo karno-administracyjne, związane ściśle z tymi działami administracyjnymi, przeszło na starostów powiatowych względnie grodzkich. W sprawach policyjnych panuje zatem dwutorowość, występująca szczególnie jaskrawo w miastach wydzielonych z powiatu, gdzie administracja podzielona jest i to dość ba

łamutnie, między prezydenta miasta i starostę grodzkiego. Szkodliwość tego stanu prawnego powszechnie jest uznawana, a kres może mu położyć tylko rozszerzenie władzy policyjnej burmistrza w sprawach porządku publicznego i utworzenie osobnej miejskiej policji porządku publicznego.

Podobnie w dziedzinie postępowania przymusowego, a w szczególności egzekucji danin miejskich. Gdy w czasach pruskich egzekucja wszelkich danin publicznych, a zatem i państwowych, skoncentrowana była w gminach, to od roku 1932 nawet egzekucję danin samorządowych oddano państwowym urzędowi skarbowym. Powoduje to znowu żmudną i przewlekłą korespondencję, przede wszystkim zaś odbija się w sposób dotkliwy na ściąganiu danin samorządowych.

W roku 1928 i latach następnych wydano całe dziesiątki nowych ustaw z dziedziny administracji, co w samorządzie, zwłaszcza w miastach większych, spowodowało bardzo wiele pracy reorganizacyjnej i nieraz kosztów, a bardzo często czy przez niadość jasne postanowienia, skomplikowane postępowanie, czy też przez nakładanie zadań niewykonalnych w praktyce, zwłaszcza wskutek braku funduszy (wywoływało wiele zamieszania). Zmieniono ustawę przemysłową, budowlaną, drogową, szpitalną, rozmaite zdrowotne, nałożono na samorząd cały szereg obowiązków z dziedziny opieki społecznej, zdrowotności, wychowania fizycznego. Zmieniono podstawowo zasady organizacji władz administracji ogólnej, ograniczono jedyne w Polsce istniejące sądownictwo sporno-administracyjne. Z tymi zmianami przestało właściwie obowiązywać dawne ustawodawstwo zaborskie, utrzymane jednak jeszcze dotychczas

w szczytkach, które kłóć się z całym systemem prawnym polskiej administracji, a zatem ich ostateczne zniesienie powinno było już dawno nastąpić.

Zasadniczej reformy skarbowości komunalnej dokonała ustawa o „tymczasowym” uregulowaniu finansów komunalnych z r. 1923, która z doraźnymi tylko zmianami obowiązuje dotychczas, a zasadnicza reforma podatkowości samorządowej, ze wszystkich powodów konieczna i nagląca, nie może się doczekać załatwienia. W porównaniu z pruską ordynacją podatkową ustawa z r. 1923 ograniczyła w dużym stopniu możliwości podatkowe samorządu, usztywniając przy tym dawną elastyczność danin, zastrzegła więcej źródeł podatkowych Skarbowi Państwa, a wszystkie dokonane w niej późniejsze zmiany ograniczały te źródła coraz więcej i to właśnie w czasie pogarszania się koniunktury gospodarczej, a zatem zmniejszania się podstaw wymiaru. Tym, co odbierano samorządowi, zasilano zagrożone z tego samego powodu finanse państwowe oraz rozmaite osobne „fundusze” (Fundusz Pracy, Budowlany, Czerwony Krzyż). Równolegle zaś z tym rosły coraz więcej potrzeby rozbudowujących się miast, a także spadły na miasta niektóre ciężary finansowe, obciążające dotychczas Skarb Państwa. To wszystko doprowadziło do zupełnego zachwiania się finansów komunalnych (o czym niżej).

Z innych spraw należy wspomnieć o uniezależnieniu komunalnych kas oszczędności przez nadanie im odrębnej osobowości prawnej, co przyczyniło się do swobodniejszego rozwoju wszelkich możliwości tych instytucji.

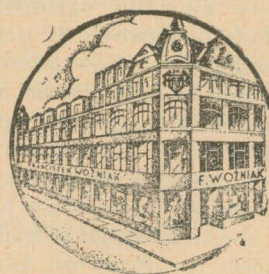
Łatanie budżetów

Jak wśród tych trudności wszelkiego rodzaju, a przede wszystkim wobec niebywałego wzrostu powojennych wymagań i potrzeb społeczeństwa dawał sobie radę samorząd miejski miast zachodnich i o ile wyglądało to u nas inaczej, niż w innych dzielnicach?

Aby to ocenić przede wszystkim w okresie powszechnego kryzysu gospodarczego, trzeba najpierw zobrazować zmiany w położeniu finansowym, tym *nervus rerum* wszelkiej gospodarki — ogółu miast w Polsce i dopiero na tym tle rozważyć działalność miast zachodnich.

Dochody zwyczajne wszystkich miast polskich, wynoszące w roku 1929/30 w milj. złotych — 510,7 spadły do roku 1936/37 na 312,6, czyli do 62%, nadzwyczajne z 147,7 na 90,6, czyli do 57%. Same dochody podatkowe spadły z 292,2 milionów złotych na 145,4 czyli na 50%. Wydatki zwyczajne spadły z 422,7 na 315, czyli na 74%, nadzwyczajne z 219,8 na 87,7, czyli na 40%. Cyfry te dotyczące wszystkich miast, b. mało różnią się od cyfr odnoszących się do miast województwa poznańskiego. Wydatki zwyczajne naszych miast wydzielonych spadły wprawdzie w tym okresie tylko do 80%, ale niewydzielonych aż do 65%; wydatki nadzwyczajne nieco mniej, niż ogółu miast, bo do 50% i 44%. Jak z tego widać, w budżecie zwyczajnym, gdy wydatków bieżących nie można było ograniczać do poziomu faktycznych dochodów, rozpoczęły się wielkie niedobory, a inwestycyji, z powodu niemożności otrzymania kredytów, trzeba było prawie zupełnie zaniechać. Inwesto-

wano zatem w tym okresie przeważnie tylko rzeczy, na które dawał dotacje i pożyczki Fundusz Pracy, a więc roboty ziemne, łatanie właściwie tymi kredytami budżet zwyczajny, z którego np. na drogi i place — w czasie największej rozbudowy — pozostawało tylko jakichś 6 do 7% budżetu zwyczajnego. Ograniczono wydatki na rzeczy najpotrzebniejsze: na opiekę społeczną, oświatę, zdrowie, a np. wydatki nadzwyczajne na kulturę i sztukę spadły w miastach całej Polski z 31,5 mil. zł na 8 mil. zł. Nastąpił trwający dotychczas system budżetów „węgetacyjnych”. Mimo przeprowadzonej w ostatnich latach na drodze ustawodawczej wielkiej akcji oddłużeniowej, samorząd wielu miast wykazuje dotąd niedobory; mała



Modne
tkaniny

wełniane i jedwabne
bieliznę i galanterię
konfekcję damską
i futra

zakupuje się zawsze
korzystnie w firmie:

F. WOŹNIAK

Poznań, Stary Rynek 85 i Kramarska 16

poprawa koniunktury oraz uchwalone pewne dotacje ze Skarbu Państwa odgrywają przy tych wielkich brakach rolę nieznaczną.

Działalność miast zachodnich na tle tych ogólnych warunków finansowych i innych podzielić można na trzy okresy.

Jak miasta zachodnie uniknęły bankructwa

Pierwszy okres kilkoletni, to montowanie polskiego aparatu administracji miejskiej, ambitne starania o utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania samorządu i odrabianie zaniechań z czasów wojny światowej. Mimo wszelkie trudności udało się to w zupełności dzięki zawziętemu wysiłkowi oraz utrzymaniu aż do roku 1922 osobnej administracji w b. dziel. pruskiej. Wyodrębnienie aż do tego czasu dzielnic zachodniej od rządu centralnego w Warszawie okazało się dla ogółu administracji, a w szczególności dla samorządu tym zbawiennym środkiem ochronnym, który nie dopuszczając istotnych zmian aż do czasu zorganizowania się nowej administracji polskiej, uchronił tę dzielnicę przed niedojrzałymi nowościami, wprowadzanymi z Warszawy bez znajomości stosunków, które np. podcięły na wiele lat rozwinięty także samorząd b. dzielnic austriackiej, przez zniesienie zwłaszcza tamt. samorządu krajowego.

W drugim okresie dobrej koniunktury gospodarczej zabraliśmy się z zapałem do tworzenia rzeczy nowych, chcąc wykazać, na wypomnienie nam dziedzictwa pruskiego, naszą własną energią i umiejętność. Niestety okres dobrej koniunktury trwał krótko, a już w czasie jego trwania wszystkie środki ponad najkonieczniejsze bieżące wydatki budżetowe pochłaniało przede wszystkim bezrobocie, pozostawione do zwalczania samym miastom — oraz bezdomność, która zmuszała do budowania bardzo wtedy drogiej mieszkań robotniczych wreszcie kosztu opieki społecznej, przybierającej wobec tych dwu zjawisk rozmiary nigdy nie praktykowane. Główną zatem inwestycję stanowiła budowa domów mieszkalnych oraz rozbudowa i odnowa ulic i placów. Postęp w inwestycjach nowoczesnych urządzeń nie mógł się zaznaczyć w sposób dostateczny. Mimo to wiele miast przede wszystkim większe, musiały je podjąć. Najwyższą miarą tego są inwestycje miasta Poznania, który przy swoim niesłychanym rozroście po wojnie, z przyczyn choćby swego nowego położenia geograficznego na kresach zachodnich i jako reprezentacyjna stolica najwięcej cywilizowanej dzielnicy, dokonał rzeczy zupełnie nie przeciętnych, zwłaszcza w czasie pamiętnej Pow. Wystawy Krajowej w r. 1929, która w przeważnej części była jego dziełem. Zaciągają więc miasta pożyczki, dość łatwo wówczas udzielane, ale drogie i budują całe nowe dzielnice, nowe elektrownie, wielkie bloki mieszkalne, szkoły, zakładają parki, boiska, ośrodki zdrowia, urządzają rzeźnie i nowe targowiska. Z tego czasu pochodzi głównie zadłużenie naszych miast, ale także i większość powojennych urządzeń miejskich.

Zadłużenia dla tej działalności inwestycyjnej nie można też nazwać lekkomyślnością, raczej wyzyskaniem koniunktury. Inaczej trochę było w województwach środkowych i częściowo wschodnich. Tam, wobec braku najkonieczniejszych urządzeń miejskich, zaciągano często i otrzymywano tak niestosunkowe do swych dochodów pożyczki i wydawano tyle na inwestycje, że zrujnowały one finanse wielu miast na okres nieprzewidziany. Byłoby też to nie pozwoliło na utrzymanie wogóle bieżącej administracji miejskiej, gdyby

Skarb Państwa największych długów nie przejął na siebie. Tej wielkiej, wyjątkowej pomocy Państwa dla samorządu b. dziel. rosyjskiej można nie kwestionować, ponieważ dzielnica ta miała daleko więcej do odrobienia po czasie niewoli. Trzeba jednak stwierdzić i ten fakt — choć wielu innych — na dowód, jak ziemie zachodnie, uchodzące z początku za najbogatsze, a dziś mające coraz mniej warunków gospodarczego rozwoju, dopłacały nieraz w tego rodzaju formach do potrzeb innych części kraju.

Że zadłużenie miast nie doprowadziło u nas do bankructwa finansów miejskich, zawdzięczać należy także — oprócz większej trzeźwości w gospodarce miejskiej — dwu naszym specjalnym źródłom dochodowym. Najpierw dodatek komunalny do podatku dochodowego, którego gdzieindziej nie ma, a który stanowi w budżetach naszych miast największe źródło podatkowe (w Poznaniu 11,5% wszystkich dochodów zwyczajnych, a 28% wszystkich dochodów podatkowych). Oczywiście mamy w ten sposób daleko wyższe obciążenie ludności podatkami komunalnymi. Obciążenie daninami miejskimi na jednego mieszkańca miejskiego w całej Polsce — bez tego dodatku — wynosiło według preliminarzy z r. 1936/37 rocznie w miastach niewydziałonych z powiatu 5,29 zł, a w wydzielonych (bez Warszawy) 15,84 zł, w miastach zachodnich zaś 15,84 zł i 17,— zł, dodatek zaś o którym mowa, obciążenie to znacznie jeszcze podnosi (np. w Poznaniu około 8,— zł na głowę).

Drugie większe źródło dochodowe, to nasze przedsiębiorstwa miejskie, których mamy daleko więcej, niż gdzieindziej. Nie jest wprawdzie rzeczą zdrową, aby przedsiębiorstwa miejskie dawały wielkie czyste dochody miastom, ale w obecnych warunkach jedynie dochody z nich ratują finanse miast, z drugiej zaś strony ceny ich produktów i świadczeń u nas są mimo to niższe, niż gdzieindziej. Dochody z majątku i przedsiębiorstw miejskich w województwach zachodnich wynosiły w roku 1936/37 na jednego mieszkańca rocznie: w miastach wydzielonych 18,81 zł, a w niewydziałonych 7,31 zł, gdy w województwach południowych 15,32 zł i 3,91 zł, a w środkowych 6,35 zł i 3,21 zł. W Poznaniu

I C G

FABRYKA AKUMULATORÓW
inż. CZESŁAW GOTTSCHALK
POZNAŃ,

Plac Wolności nr 11 — telefon 51-58

Akumulatory
wszystkich typów

dochód z przedsiębiorstw daje 43% tego, co dochody ze wszystkich podatków. Dla ilustracji należy przytoczyć, że na 374 elektrowni i gazowni w całej Polsce 156 czyli 45%, znajduje się w miastach województw zachodnich. Na 144 zakładów wodociągowych i kanalizacyjnych, znajduje się znowu u nas 88, czyli 55%, co nadaje o tyle jaśniejszy obraz naszym stosunkom zdrowotnym, a poza tym uwalniało nas dotychczas od największych kosztów inwestycyjnych, jakie spadły na inne miasta, zwłaszcza w województwach środkowych i wschodnich.

Wskutek tych większych dochodów naszych miast lożyliśmy też znacznie więcej na urządzenia miejskie wszelkiego rodzaju. Gdy z wydatków zwyczajnych przypadło u nas w r. 1936/37 na 1 mieszkańca w miastach wydzielonych 58,59 zł, a w niewydzielonych 24,62 zł, to w województwach południowych znacznie mniej, bo 44,77 zł i 14,16 zł, a w środkowych (bez Warszawy) tylko 26,57 zł i 11,17 zł. Tylko Śląsk bije nas w tym względzie, wydając na głowę w miastach wydzielonych 68,85 zł, a w niewydzielonych 43,21 zł rocznie.

Wzrost inicjatywy i zainteresowania dla spraw samorządu

W tym drugim, pomyślnym okresie gospodarczym zaznaczyła się także wybitnie ogólna inicjatywa naszych miast przy wzmożeniu się zainteresowania ogólnymi zagadnieniami samorządu. Miasta wielkopolskie razem z samorządem powiatowym budują samorządnie i oddają do użytku w kwietniu 1927 r. pierwszą stację radiową w Poznaniu, sprzedając tym inicjatywę rządową, aby, spełniwszy to kulturalne zadanie, oddać tę stację Radiu Polskiemu we wrześniu 1933, przyczem — udziałów samorządów zwróconych im przy likwidacji, nie użyto na własne potrzeby, lecz przeznaczono je na inne inwestycje regionalne, zwłaszcza na elektryfikację Wielkopolski. O elektryfikacji Wielkopolski i Pomorza myśli się już w tym drugim okresie, w roku 1930, przeprowadza się nad nią studia w kierunku technicznym i finansowym; niestety ówczesne warunki kredytowe nie pozwoliły na akcję pozytywną, która dopiero w r. 1938 przybrała formy konkretne.

Z dawniejszej „Girozentrale“ w Poznaniu stworzono na nowych podstawach Komunalny Związek Kredytowy, związek celowy miast i powiatów obu województw zachodnich z Komunalnym Bankiem Kredytowym jako centralą bankową komunalnych kas oszczędności oraz biurem organizacyjnym dla tych kas. Gdy zaś zagadnienie ustroju samorządu stało się szczególnie aktualnym, związek ten powołał do życia z końcem roku 1927 syndykat prawno-organizacyjny dla miast i powiatów

Po oddłużeniu miast

Okres trzeci dwudziestolecia, trwający od spadku koniunktury do dziś — to okres dla naszych miast, jak i dla całego samorządu w ogóle, wstrzymania wszelkich większych poczynań. Mimo wspomnianego wyżej uprzywilejowania dochodowego naszych miast, połączonego oczywiście z większym obciążeniem produkcji, i u nas można odtąd mówić tylko o budżetach „wegeta-

POZNAŃ ŚW. MARCIN 36
TELEFON 20-09

CENTRUM MIASTA
HOTEL
CONTINENTAL

Tani - Urządzony Racjonalnie

— Najlepsza obsługa —

3-ci PRZYSTANEK OD DWORCA

Upредить przytem należy, że kosztu administracyjne t. j. personel i potrzeby rzeczowe ogólnego zarządu wynoszą w miastach zachodnich przeciętnie znacznie mniej, niż gdzieindziej, czyli że administracja u nas jest oszczędniejsza.

obu województw zachodnich pod nazwą „Biuro Samorządowe”. Biuro to wydawało własny dwutygodnik p. t. „Wiadomości Samorządowe” dla wyjaśnień wszelkich ustaw dotyczących Samorządu, dla porad prawnych i rozważań ustrojowych i utrzymywało specjalny aparat rewizyjny dla kas samorządowych, a pozostając w ścisłym kontakcie ze związkami miast i powiatów obu województw oraz centralnymi zrzeszeniami samorządowymi w Warszawie, skupiało całą myśl samorządową obu województw zachodnich. W roku 1933, właśnie po wydaniu nowej ustawy ustrojowej, Biuro Samorządowe zostało zlikwidowane. W ten sposób samorząd ziem zachodnich utracił własny stały organ biurowy i prasowy; stałe jego funkcje przeszły stopniowo na zrzeszenia centralne w Warszawie (Związek Miast z organem „Samorząd Miejski” i Związek Powiatów z organem „Samorząd”), reprezentacyjne zaś i doraźne pozostały w wojewódzkich związkach miast i powiatów. Natomiast Komunalny Bank Kredytowy rozwijał się nadal pomyślnie mimo spadku dobrej koniunktury, stając się coraz silniejszym finansowym oparciem tak dla samorządu jak i k. k. o. obu zachodnich województw; odegrał też dużą rolę w oddłużeniu samorządu w latach 1935/37. Komunalny Związek Kredytowy wylonił też z siebie w r. 1937, na ustawowych normach oparty Związek Rewizyjny dla k. k. o. zachodnich województw, jako jedną z trzech instytucji nadzorczych dla tych kas (Warszawa, Lwów, Poznań).

cyjnych”. Po oddłużeniu wielu miast, które tylko w części polegało na odpisaniu pewnych długów wobec Skarbu Państwa i instytucji publicznych, poza tym zaś na dogodniejszych warunkach spłat, zaciągają odtąd miasta dalsze długi w Funduszu Pracy, jako jedynym dostępnym źródle kredytów, uwarunkowanych jednak obowiązkiem przyjmowania wskazanych przez Fundusz

pracowników, w przeważnej części bardzo mało wydanych w pracy oraz ponoszeniem przez miasta wszystkich wydatków na materiał. Dlatego wykonywa się głównie inwestycje, przy których jaknajznaczniejszą część wydatków stanowi robocizna, jak parki, skwery i zieleńce, obwałowania rzek, a potem dopiero buduje się ulice, rozbudowuje się wodociągi i kanalizacje i kanalizuje się, bardzo powoli, jeszcze liczne miasta, które kanalizacji nie posiadają. We wszystkich jednak koniecznościach gospodarki miejskiej miasta zachodnie, ogółem biorąc, są najstaranniejsze. Dotyczy to np. najszybszego wykonywania pomiarów, sporządzania nowoczesnych planów rozbudowy, projektów kanalizacyjnych itp.

Bronimy się jak możemy, tu i owdzie okazała się pewna poprawa, jak np. wzrost dochodów podatkowych. Przyszłość jednak gospodarcza naszych miast zależeć będzie nie tylko od ogólnej koniunktury w całym Państwie, ale także od położenia ekonomicznego Wielkopolski w szczególności. W ostatnich zaś latach zaciągnęły się chmury na naszym horyzoncie gospodarczym, z których najgroźniejszym jest zmniejszenie się opłacalności rolnictwa w stosunku do innych dzielnic i mniejsze warunki rozwoju przemysłu w naszej dzielnicy.

A tymczasem i w samej gospodarce miejskiej czekają nas nowe konieczne wydatki od których szczęśliwie dotychczas byliśmy wolni. Oto np. nasze zakłady

i urzędnicy, które były dotychczas wyłącznie naszą chlubą i podporą finansową, jako przestarzałe już przeważnie, będą się domagały niedługo gruntownej i bardzo kosztownej przebudowy.

Druga wielka kwestia, to położenie wielu naszych upadających średnich miast i miasteczek. Jedne położone nad samą granicą, straciły swój okręg naturalny, a ograniczenia i stosunki graniczne powodują dalszy upadek. Tu nie obejdzie się bez specjalnej pomocy państwowej; domagają się tego gwałtownie względy ogólnopaństwowe. Inne miasta, zdegradowane z miast powiatowych po zniesieniu w roku 1932 aż 7 powiatów i przeniesieniu z nich całego szeregu urzędów i instytucji publicznych, poprostu częściowo wyludniły się. Przez to nie tylko miasta straciły wiele gospodarczo, a ludność miejscowa i okoliczna pozbawiona została bliskości urzędów, ale doznało uszczerbku całe życie kulturalne i społeczne tak w mieście jak i w jego okolicy. Tych strat nie mogą powetować małe oszczędności na skupieniu administracji państwowej, a tym mniej pewna wygoda administrujących. Gęsta sieć urzędów i instytucji publicznych jest tak samo, jak gęstość placówek handlowych i kulturalnych, zdobyczą postępu i ułatwieniem życia; zwijanie ich zatem będzie zawsze obniżeniem tego życia, nieraz już niepowetowanym. Bynajmniej zaś skoncentrowanie danych instytucji w innym mieście nie przyczyni się do tegoż rozwoju w stopniu, w jakim obniżyło się życie w mieście ich pozbawionym. Mamy tego zupełnie konkretne i dobitne dowody w Wielkopolsce.

W okresie nowego polskiego ustroju samorządu miejskiego

W roku 1933 w miejsce dotychczasowej pruskiej ordynacji miejskiej wszedł w życie nowy ustrój samorządu miejskiego, jednolity dla całej Polski, z bardzo małymi wyjątkami, raczej formalnymi, pozostałymi z dawnej ordynacji. Zmiana polega głównie na przesunięciu w znacznym stopniu zakresu działania rady miejskiej na zarząd kolegialny (magistrat), a w jeszcze wyższym z magistratu na samego przełożonego gminy. Poza tym rozszerzono w znacznym stopniu uprawnienia władz nadzorczych, szczególnie w zakresie rozwiązywania rad i zarządów oraz składania z urzędu członków zarządu (bez formalnego postępowania dyscyplinarnego). Z innych zmian podnieść też należy zniesienie t. zw. „deputacji miejskich“, które odgrywały w administracji miejskiej ważną rolę oraz poddanie miast niewydzielonych z powiatów pod nadzór wydziałów powiatowych, gdy dotychczas podlegały wprost wojewodom.

Ułatwienie rozwiązywania organów miejskich, a w szczególności możliwość przedłużania okresu bez istnienia tych rad, zaznaczyło się przede wszystkim w stolicy Wielkopolski, gdzie rządy komisaryczne trwają od 2 października 1934 tj. przeszło 4 lata, a rady miejskiej nie ma od 26 września 1935 dotychczas, t. j. przeszło 3 lata (nowe wybory zarządzone zostały na 18 grudnia 1938).

Według dawnego ustroju miejskiego odpowiedzialnym był za zarząd sprawami miejskimi kolegialny ma-

gistrat, gdy do burmistrza należało raczej tylko wykonanie oraz zarząd sprawami t. zw. „zleconymi“. W dzisiejszym ustroju magistrat uchwała tylko w sprawach wyraźnie w ustawie wymienionych, reszta, stanowiąca bardzo rozległy zakres działania (nawet mianowanie stałych urzędników) należy wyłącznie do decyzji samego burmistrza. Wobec tego dawna odpowiedzialność za gospodarkę miejską zarządu kolegielnego ograniczyła się do niewielu spraw, w których on decyduje, największa zaś odpowiedzialność spoczywa na samym burmistrzu.

Ogólnie biorąc, powyższe zmiany ustrojowe wpłynęły na zmniejszenie się zainteresowania ogółu ludności sprawami gospodarki miejskiej, praca bowiem członków organów kolegialnych nie jest w tym stopniu wykonywana, co dawniej, i nie mogą one być w równym stopniu odpowiedzialni za gospodarkę miejską. Pozostała do kontroli tym organom nieukrócone uprawnienia do kontroli gospodarki miejskiej, które, należycie wykonywane, są bezsprzecznie prawem bardzo głęboko sięgającym, ale jest zrozumiałym, że mniej budzą one zainteresowania, niż decyzje w bieżących sprawach miejskich.

Rewizja obecnego ustroju miast jest rozważana w Związku Miast Polskich. Jakiegokolwiek jednak będą zdania znawców przedmiotu, ewentualne zmiany i ich rodzaj zależeć będą głównie od ustalenia się naszych

ogólnych stosunków wewnętrznych, a w szczególności od powrotu zaufania między reprezentantami ludności w radach miejskich a władzami nadzorczymi. Zasadniczym i aktualnym zagadnieniem, któreby mogło stworzyć najlepszy system opieki nad samorządem, jest kwe-

stia reorganizacji u nas a powołania do życia gdzieś indziej samorządu wojewódzkiego, któryby objął nadzór i opiekę nad samorządem miast i powiatów i był generalnym orędownikiem potrzeb i realizatorem możliwości regionalnych.

W obliczu odnowionych rad miejskich

Z końcem roku 1938 i w początku 1939 odbędą się wybory do rad miejskich we wszystkich miastach za-

chodnich. Czy odnowienie tych rad przyniesie z sobą coś istotnie nowego, trudno przewidzieć. Stan gospodarki naszych miast zależeć będzie w każdym razie głównie od stanu gospodarczego w całym kraju, a w Wielkopolsce w szczególności, następnie zaś od tego, czy i kiedy doczekają się miasta poprawy finansowej przez powiększenie źródeł podatkowych oraz tanich kredytów na inwestycje, bez czego nie można sobie wyobrazić istotnego postępu w kulturalnych urządzeniach miejskich.

Z drugiej strony, nastawienie do samorządu miejskiego w Wielkopolsce władz nadzorczych, szczególnie centralnych, które decydują o systemie, powinna cechować szczególna ufność i życzliwość. Chodzi tu bowiem o ludność najwięcej polską, o najstarszą tradycję samorządową, o najkulturalniejsze urządzenia, o kresy zachodnie i o dzielnicę, która, okrzyczana za najbogatszą, przechodzi obecnie głęboki kryzys.

Gdyby w dzielnicy o takich warunkach i wśród ludności państwowej i narodowo najwięcej uświadomionej nie mógł samorząd działać prawidłowo i iść zawsze z postępem, trzeba by zwątpić o możliwości jego rozwoju jako podstawy rozwoju państwowego w całym kraju.

Ambicją zaś wszystkich miast w Wielkopolsce będzie z pewnością nie tylko nie zejść w gospodarce miejskiej na drugi plan wobec rozwijających się gdzieś indziej w tempie przyspieszonym nowoczesnych urządzeń miejskich, lecz utrzymać prymat w gospodarce miejskiej, utrzymany dotychczas chociaż z wielkim wysiłkiem i trudem, w ciągu całego pierwszego dwudziestolecia naszej państwowości.



W Polsce zaledwie osma część ogółu zawodowo czynnych pracowników zatrudniona jest w przemyśle. Najwięcej osób pracuje w przemyśle włókienniczym a najmniej w skórzanym. Inne kraje, zwłaszcza Anglia i Niemcy, znacznie nas prześcignęły, zatrudniając bowiem niemal połowę pracowników zawodowo czynnych w przemyśle znakomite rozbudowanym.

Stan ten zmieni się w Polsce na lepsze kiedy wzrośnie ilość zakładów przemysłowych w wyniku realizacji nakreślonego przez państwo wielkiego programu uprzemysłowienia Polski. Wraz z postępem jego wykonywania nastąpi zwiększenie zatrudnienia. Aby jednak istotnie wzrastał przemysł w Polsce nie wolno ograniczać się tylko do tworzenia nowych obiektów fabrycznych, lecz również trzeba ze szczególną troską pielegnować przemysł już istniejący. Mamy na myśli przemysł wielkopolski, który wykazuje stały ubytek, oraz te liczne unieruchomione przedsiębiorstwa, szczególnie w pasie pogranicznym, które z braku kapitału nie mogą być znowu powołane do życia. Twórzmy nowy przemysł, lecz nie dajmy zanieść przemysłowi, który już pracuje, lecz nie tworzymy fabryk nowych, które znalazłyby się w korzystniejszych warunkach, podległyby fabrykom tej samej branży, nie wytrzymującym konkurencji ze względu na pracę w warunkach nieuprzywilejowanych.